

Myslovitz, Ch

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Szukają czegoś co wypełni im czas
Rzucają kamieniami w koła samochodów
I patrzą na spódnice dziewczyn
Które nie chcą ich znać

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Bo wieczorami nie widać szarości
Nie widać brudnych ulic
A latarnie nie świecą
I można udawać, że można na spacer pójść

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Marzą o życiu w dalekich krainach
Spoglądając w puste lornetki butelek
Dyskutują o amerykańskich filmach

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice
Siadają na chodniku i palą jointy
Robią wszystko, żeby stąd uciec
Kiedy wreszcie mogą
To wtedy nie mogą się ruszyć